

Aneta Stawiszyńska

Garderoba ubogich łodzian czasów Wielkiej Wojny (1914–1918)

Lata I wojny światowej były niewątpliwie jednym z najcięższych w dziejach Łodzi. Mieszkańcy miasta, pozostającego od 6 grudnia 1914 r. pod okupacją niemiecką, zmuszeni byli codziennie stawiać czoło rozmaitym problemom wynikającym z ogromnej biedy, jaka zapanowała wraz z unieruchomieniem miejscowego przemysłu¹. Łodzianie za sprawą bezwzględnej polityki prowadzonej przez okupanta, musieli borykać się z narastającymi problemami aprowizacyjnymi. Podstawowe produkty, takie jak chleb, cukier i mięso, były reglamentowane. Żywność systematycznie drożała, stając się często nieosiągalna dla wielu łodzian. Wielu mieszkańców miasta było więc zmuszonych do stołowania się w tzw. tanich kuchniach, oferujących darmową strawę dla najuboższych². Popularnością cieszyły się też tzw. zagonki, czyli niewielkie działki wytyczane na wolnych placach miejskich, gdzie ubodzy łodzianie mogli hodować warzywa, głównie ziemniaki³. Poważne problemy dotyczyły też kwestii opału. Niewielkie dostawy węgla nie były w stanie zaspokoić potrzeb mieszkańców, dlatego też tutejsza ludność zmuszona była opalać mieszkania torfem, zmiotkami lub drewnem, pozyskiwanym nielegalnie z miejscowych parków i lasów⁴.

Na tym tle stosunkowo mniej dotkliwe wydawały się być trudności z pozyskaniem stosownej garderoby.

Na zmiany w położeniu ekonomicznym łodzian błyskawicznie zareagował miejscowy rynek odzieżowy. Na łamach łódzkiej prasy już w pierwszych tygodniach wojny zaczęły się pojawiać reklamy zachęcające przede wszystkim do odwiedzenia tańszych sklepów odzieżowych, także tych, które oferowały ubrania używane. Reklamy firm oferujących odzież i obuwie stanowiły ok. 10% ogólnej liczby reklam zamieszczanych w polskojęzycznych dziennikach łódzkich w tym czasie⁵. Niektóre z ogłaszających się firm oferowały też naprawę ubrań, a także skupowanie używanej garderoby. Wybrane sklepy reklamowały się jako „chrześcijańskie”.

¹ Szerzej o realiach życia w Łodzi w czasie I wojny światowej: A. Stawiszyńska, *Życie codzienne mieszkańców Łodzi w czasie I wojny światowej. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2011, s. 105–116.

² Np. cena mąki w latach wojny wzrosła aż o 1333%, A. Stawiszyńska, *Życie codzienne...*, s. 107; tejsze, *Działalność tanich kuchni i herbaciarni w Łodzi w latach I wojny światowej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, t. XIV, 2013, s. 91–116; M.J. Szymański, *Wojenny chleb (nie)powszedni. Łódź w niemieckim systemie zaopatrzenia w produkty i surowce zbożowe na terenie okupowanego Królestwa Polskiego podczas I wojny światowej*, [w:] *Operacja Łódzka...*, s. 89–104.

³ A. Stawiszyńska, *Zagonki jako forma pomocy mieszkańcom Łodzi w czasie I wojny światowej*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historia”, t. XC, 2013, s. 75–86.

⁴ Szerzej: A. Stawiszyńska, *Problemy opalowe Łodzi w latach I wojny światowej*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX w.”, t. XII, 2013, s. 73–86.

⁵ A. Kansy, D. Kasprzyk, *Znamiona codzienności w realiach Wielkiej Wojny. Reklama w polskojęzycznej prasie łódzkiej w latach 1914–1918*, [w:] *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2012, s. 52.

W anonsie prasowym jednego z nich, tj. „Chrześcijańskiej Sortowni używanej Garderoby Męskiej” przy ul. Piotrkowskiej 174, pojawiło się nawet popularne w latach późniejszych hasło „Swój do swego!”, nawołujące do omijania sklepów żydowskich⁶. W mieście działały liczne firmy krawieckie specjalizujące się w produkcji określonych strojów. Na przykład firma Sz. Wekslera, mieszcząca się przy ul. Piotrkowskiej 32, szyła głównie uniformy dla Legionistów, a także odzież sportową⁷. Bieda zmuszała mieszkańców Łodzi do traktowania odzieży z szacunkiem a także do reperowania odzieży znoszonej. W mieście istniał szereg firm świadczących tego typu usługi. Przy ul. Piotrkowskiej 184 naprawiano pończochy. Jak głosił anons prasowy, z sześciu par podartych pończoch można było uzyskać cztery pary odnowione. Podobnym zabiegiem poddawano skarpety — z sześciu par starych otrzymywano trzy nowe. Przynoszący skarpety musieli dostarczyć je po praniu i maglowaniu⁸. Na łamach prasy ukazywały się często ogłoszenia osób prywatnych oferujących na sprzedaż garderobę, zwykle bardziej ekskluzywną, np. żakiety z jedwabnego pluszu⁹.

Problem braku odzieży i bielizny dotykał nie tylko mieszkańców miasta, ale i tych, którzy znaleźli się w Łodzi w związku z toczącą się wojną. W pierwszych miesiącach konfliktu miejscowe organizacje dobroczynne masowo gromadziły ubrania dla spodziewanych transportów rannych żołnierzy oraz dla tych, którzy już przebywali w łódzkich szpitalach i prowizorycznych lazaretach, organizowanych w czasie trwania operacji łódzkiej. Przygotowania te zaczęły się już pod koniec sierpnia 1914 r. Szyciem bielizny dla rannych zajmowały się zwykle organizacje kobiece. W związku z tym, baronowa Anna Heinzlowa zwróciła się do sprawującego tymczasową władzę w mieście Głównego Komitetu Obywatelskiego (dalej cyt.: GKO) z prośbą o przekazanie na ten cel niezbędnych materiałów¹⁰. Wspomnianą działalnością zajmował się też m.in. komitet intendentury przy miejscowym Czerwonym Krzyżu¹¹. Zebrana w Łodzi odzież trafiała także do lazaretów warszawskich. Oddział Łódzki Czerwonego Krzyża we wrześniu 1914 r. postanowił przekazać 80% zebranej bielizny dla żołnierzy przebywających w warszawskich placówkach¹². Duże zasługi na tym polu miała Sekcja Kobiet sprawującego pieczę nad pomocą ubogim Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Biednym (dalej cyt.: KONPB)¹³, która gromadziła też guziki, prosząc miejscowe sklepy i zakłady włókiennicze o ich przekazywanie. Sekcja zajmowała się też szyciem bielizny dla rannych¹⁴.

W związku z masowym ubożeniem społeczeństwa, wielu łódzian nie było w stanie pozwolić sobie na zakup choćby najbardziej podstawowej odzieży. Z pomocą ubogim przychodziły więc liczne organizacje dobroczynne, oferujące różnorodną pomoc, w tym także związaną z dostarczaniem ubrań i obuwia. Od początku wojny KONPB starał się zapewniać podopiecznym nie tylko żywność, ale i stosowne do pory roku ubrania. W połowie grudnia 1914 r. prze-

⁶ „Rozwój”, 8 VIII 1914, nr 179, s. 4.

⁷ „Godzina Polski” (dalej cyt.: GP), 18 VI 1917, nr 164, s. 4.

⁸ GP, 8 X 1918, nr 276, s. 8.

⁹ GP, 17 X 1918, nr 284, s. 8.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej cyt.: APŁ), Główny Komitet Obywatelski (dalej cyt.: GKO), sygn. 1, k. 31, Protokół posiedzenia GKO z dn. 28 VIII 1914 r.

¹¹ „Gazeta Łódzka” (dalej cyt.: GŁ), 3 IX 1914, nr 202, s. 3.

¹² GŁ, 13 IX 1914, WP, s. 2.

¹³ Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Biednym — instytucja miejska, powołana do niesienia pomocy ubogim. Na czele KONPB stali: pastor Rudolf Gundlach, ks. Wincenty Tymieniecki oraz rabin Leon Treistman. Przy KONPB działało pięć sekcji: Zbierania Ofiar, Opałowa, Kobiet Bezdomnych, Kasa Pożyczkowo-Zapomogowa i Zagonków. Komitet wspierał ok. 20 organizacji dobroczynnych. Łódź w czasie działalności KONPB została podzielona na 20 tzw. dzielnic, na czele których stali zazwyczaj duchowni, M. Skarżyński, *Akcja pomocy społecznej w okresie działania Głównego Komitetu Obywatelskiego (3 VIII 1914–1 VII 1915)*, „Rocznik Łódzki”, R. XX, 1975, s. 269–270.

¹⁴ „Rozwój”, 29 VIII 1914, nr 196, s. 2.

kazano np. bieliznę oraz tkaniny dla potrzebujących wdów. Wspomniane dary pochodziły od łódzkich przemysłowców¹⁵. Niekiedy zdarzały się też partie tekstyliów przekazywane przez organizacje dobroczynne z innych miast. W maju 1915 r. w ten sposób ubogie łódzkie dzieci wsparł Komitet Pań z Księstwa Poznańskiego, który za pośrednictwem dr Niegolewskiego przesłał 25 skrzyń odzieży¹⁶. Przymuszczalnie nie wszystkie dary docierały na miejsce przeznaczenia. Z korespondencji między KONPB a GKO można wywnioskować, że z 25 skrzyń odzieży przekazanych przez Komitet Poznański¹⁷ do Łodzi dotarło jedynie 21¹⁸. W kwietniu 1916 r. tutejsza gmina żydowska otrzymała 180 kg odzieży z Berlina¹⁹. W kwietniu 1918 r. do miasta przybył dar od Komitetu dla Wschodu. Wydział Dobroczynności Publicznej, odpowiadający po zmianach w administracji miejskiej za pomoc społeczną, przekazał 2/3 odzieży do dyspozycji Łódzkiemu Chrześcijańskiemu Towarzystwu Dobroczynności, a pozostałą część zatrzymał, by przekazać następnie szpitalom i Chrześcijańskiej Sekcji Kobiet do rozdawnictwa²⁰.

Odzież oraz obuwie przekazywały ubogim także tutejsze organizacje dobroczynne. Na przykład Łódzkie Żydowskie Towarzystwo Małbisz Arumia („Odzież dla Biednych”) na początku wojny zaopatrywało w te rzeczy nie tylko mieszkańców Łodzi, ale także przebywających w mieście uciekinierów z Kalisza. Według sprawozdania, kaliszanom przekazano wtedy 2 110 sztuk odzieży, zaś mieszkańcom Łodzi — 800²¹. Odzież rozdawano zwłaszcza w okresie przedświątecznym, podczas uroczystości organizowanych dla podopiecznych organizacji dobroczynnych²². Niekiedy pomoc przekazywana przez organizacje kierowana był do określonych grup. Na przykład w grudniu 1915 r. Sekcja Kobiet wspomnianego wcześniej stowarzyszenia Małbisz Arumia rozdawała odzież ubogim tragarzom oraz chłopcom sprzedającym gazety na ulicach miasta²³. Organizacja otrzymała też wsparcie za pośrednictwem Hermana Karo, właściciela kawiarnio-restauracji przy ul. Zawadzkiej (dziś ul. Próchnika) 4, który zadeklarował przekazanie połowy zysku z pierwszego dnia działalności lokalu dla kilku organizacji żydowskich²⁴.

Swoim podopiecznym odzież przekazywało też stowarzyszenie Talmud Tora²⁵. Niekiedy zdarzały się przypadki, że odzież wypożyczano. Tak postępowal np. zarząd Żydowskiego Domu Ludowego „Bet-Am”, który dostarczając ubrania i buty dzieciom, nakładał na nie obowiązek szanowania darów, gdyż rzeczy te za pewien czas miały być zwrócone i służyć kolejnym pod-

¹⁵ „Prąd”, 19 XII 1914, nr 12, s. 1.

¹⁶ APL, GKO, sygn. 29, k. 77, Pismo dr Niegolewskiego do KONPB z dn. 31 V 1915 r.; tamże, k. 132, Pismo Komitetu Pań z Księstwa Poznańskiego do KONPB z dn. 2 VII 1915 r.

¹⁷ Poznański Komitet Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu — organizacja zawiązana w lutym 1915 r. w celu niesienia pomocy ludności z terenów okupacji niemieckiej. Na jej czele stanął arcybiskup Edward Lisowski (po jego śmierci zastąpił go Edward Dalbor). Fundusze, którymi dysponował Komitet, pochodziły ze składek przekazywanych z Poznańskiego, Pomorza i zagranicy. W każdym większym mieście działały komitety lokalne organizacji. Komitet fundował głównie posiłki i odzież, w latach 1915–1918 współpracował z Komitetem Veveyowskim. W 1915 r. miasto odwiedził przedstawiciel komitetu K. Hącia, hr Szołdrski i inni, D. Płygawko, *Działalność Poznańskiego Komitetu Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu (1915–1918)*, [w:] *Rola Wielkopolski w dziejach narodu polskiego*, red. S. Kubiak, L. Trzeciakowski, Poznań 1979, s. 287–288, 291; też: *Polonia Devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski (1914–1918)*, Poznań 2003, s. 61.

¹⁸ APL, GKO, sygn. 29, k. 117, Pismo KONPB do GKO z dn. 25 VI 1915 r.

¹⁹ GP, 1 IV 1916, nr 93, s. 4.

²⁰ APL, Akta miasta Łodzi (dalej cyt.: AmŁ), Wydział Prezydyalny (dalej cyt.: WP), sygn. 13.709, k. 411, Sprawozdanie Wydziału Niesienia Pomocy Biednym za IV 1918 r.

²¹ APL, GKO, sygn. 77, k. 198, Pismo Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa „Małbisz Arumia” do Sekcji Zaprowiantowania Miasta z dn. 26 IV 1915 r.

²² „Gazeta Wieczorna” (dalej cyt.: „GW”), 22 XII 1914, nr 13, s. 3.

²³ GL, 7 XII 1915, nr 325, s. 3.

²⁴ GP, 15 VII 1917, nr 191, s. 8.

²⁵ K. Badziak, J. Walicki, *Żydowskie organizacje społeczne w Łodzi (do 1939 r.)*, Łódź 2002, s. 44.

opiecznym²⁶. Materiały na ubrania otrzymywały dzieci z ochronki małżeństwa Hertz, zaś dziewczynki dostawały dodatkowo ciepłe zakątki²⁷. Rozdawnictwem odzieży dla dzieci zajmowało się też towarzystwo pod nazwą Kropla Mleka²⁸.

Organizacje dobroczynne, takie jak np. Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, starały się zaopatrywać w odzież dzieci wyjeżdżające na kolonie letnie lub dłuższe pobyty w podłódzkich wsiach. Wyposażenie w odzież oraz bieliznę pościelową było niekiedy warunkiem przyjęcia dzieci przez okolicznych ziemian²⁹.

Niektóre organizacje starały się też zaopatrywać w odzież legionistów. Jedną z aktywniejszych na tym polu była Liga Kobiet Pogotowia Wojennego. W swoich odezwach jej członkinie apelowały m.in. o przekazywanie zajętych skórek na kamizelki dla żołnierzy³⁰. Dary zbierano w siedzibie organizacji przy ul. Benedykta (dziś ul. 6 sierpnia) 6³¹.

Z myślą o ubogich powoływano też do życia specjalne placówki zajmujące się dystrybucją odzieży. W mieście funkcjonowała np. składnica takich artykułów, zlokalizowana przy ul. Piotrkowskiej 104, nad której pracami nadzór miała pani Józefa Pytłasińska. Bielizną zajmowała się natomiast Paulina Boehme³². Na przełomie lat 1915 i 1916 zwiększono rozdawnictwo bielizny, za sprawą darowizny od firmy Adolfa Horaka. Przedsiębiorstwo to szło ją bezinteresownie, a także dawało nici i dodatki do produkowanych rzeczy. Koszta materiałów ponosił Oddział Kobiet Niesienia Pomocy Biednym Chorym Chrześcijanom³³. W lipcu 1917 r. Delegacja Niesienia Pomocy Biednym (dalej cyt.: DNPB) postanowiła porozumieć się ze składnicą odzieży, w celu zorganizowania sprzedaży bielizny i ubrań cajtgowanych oraz trepów dla biednych. Sprzedaż ta miała odbywać się na rachunek Kasy Miejskiej. Planowano ewentualnie wyłonić z grona członków DNPB specjalny komitet dla sprzedaży tych rzeczy ubogim³⁴.

Problemem było zapewnienie nie tylko odzieży codziennej, niezbędnej dzieciom chociażby w uczęszczaniu do szkół, ale też np. dostarczenie odpowiedniego odzienia dzieciom przystępującym do Pierwszej Komunii Świętej. Niezamożni uczniowie Szkoły dla Głuchoniemych otrzymywali stosowne ubrania z parafii³⁵.

W październiku 1917 r. Magistrat zdecydował o założeniu na Bałutach sklepu magistrackiego z odzieżą i bielizną dla ubogiej ludności. Nadzór nad zorganizowaniem placówki powierzono radnym — Spickermanowi i Aleksemu Rzewskiemu. Odzież sprzedawano tam po cenie kosztu. Aby zapobiec nadużyciom, osoby nabywające odzież miały wstemplowywaną stosowną adnotację do paszportów. Ze sklepu korzystać mogli wyłącznie podopieczni DNPB oraz osoby posiadające świadectwo ubóstwa³⁶.

²⁶ APL, AmŁ, Rada Miejska (dalej cyt.: RM), sygn. 12.941, k. 36, Pismo Spółki i Zakładu Freblowskiego przy Żydowskim Domu Ludowym „Bet-Am” do WDP z dn. 13 V 1918 r.

²⁷ „Nowy Kurier Łódzki” (dalej cyt.: NKŁ), 21 XII 1915, nr 348, s. 2.

²⁸ APL, AmŁ, Wydział Opieki Społecznej (dalej cyt.: WOS), sygn. 18.520, k. 2, Pismo Kropli Mleka do DNPB.

²⁹ APL, Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności (dalej cyt.: ŁChTD), sygn. 1897, k. nIb, Sprawozdanie Komitetu Kolonii Letnich za 1915 r.

³⁰ *Prosimy o skórki zajęcze na kamizelki dla Legionistów*, ulotka LKPW IV 1917 r.

³¹ APL, Zbiór Druków i Pism Ulotnych (dalej cyt.: ZDiPU), sygn. 299, k. 20, Odezwa LKPW do kobiet w Łodzi.

³² APL, AmŁ, WOS, sygn. 17.936, k. 121, Protokół posiedzenia DNPB z dn. 24 IX 1916 r.

³³ APL, AmŁ, WOS, sygn. 18.039, k. 83, Sprawozdanie Oddziału Kobiet Niesienia Pomocy Biednym Chorym Chrześcijanom za czas od 1 XII 1915 do 1 III 1916 r.

³⁴ APL, AmŁ, WOS, sygn. 17.931, k. 149–150, Protokół posiedzenia DNPB z dn. 3 VII 1917 r.

³⁵ APL, AmŁ, WP, sygn. 13.712, k. 164, Pismo Towarzystwa Schronisk św. Stanisława Kostki do DNP z dn. 19 VIII 1916 r.

³⁶ GP 1 X 1917, nr 269, s. 3.

Szczególnie dużo uwagi łódzkie organizacje dobroczynne przykładały do kwestii zapewnienia ubogim obuwia. Wobec braku możliwości zakupu nowych butów, niektóre organizacje dobroczynne postanowiły same produkować np. pantofle dla osób obłożnie chorych. Komitet Niesienia Pomocy Biednym Chorym Chrześcijanom produkował je z gałganków przekazywanych przez mieszczan³⁷.

Dyrektorzy szkół często podkreślali niedostatek ubrań, zwłaszcza obuwia, u swoich uczniów. Jak pisał w podaniu z grudnia 1915 r. Leon Gołębiowski, biskup Mariawitów, na 276 uczniów podległej parafii szkoły 140 nie posiadało odpowiedniego ubrania, a 178 — obuwia. Duchowny prosił o pomoc w zorganizowaniu butów na Gwiazdkę³⁸. Podobną prośbę wystosowano dwa lata później, gdy przosono Delegację Niesienia Pomocy Biednym o 800 mk zapomogi na zakup 200 par obuwia³⁹.

W listopadzie 1916 r. planowana była kwesta miejscowych nauczycieli na rzecz zakupu obuwia dla ubogich uczniów⁴⁰. W październiku 1917 r. Magistrat przyjął wniosek Koła Kuratorów, aby z kwoty przeznaczonej na żywienie dzieci szkolnych wyasygnować 40 000 mk na zakup trepów dla ubogich dzieci⁴¹. W grudniu 1917 r. Wydział Szkolnictwa odnotował rozdanie biednym dzieciom 3 787 par trepów. Obuwie zostało podzielone między szkoły, proporcjonalnie do liczby dzieci⁴². W styczniu 1918 r. Wydział Dobroczynności Publicznej przekazał też 600 mkp dla Łódzkiego Domu Sióstr Mariawickich na obuwie dla dzieci uczęszczających do ochron tutejszej Gminy Mariawitów⁴³. Pomoc ta nie zaspokoila wszystkich potrzeb. W styczniu 1918 r. ten sam Wydział wspominał w sprawozdaniu, że jedynie 20% uczniów zaopatrzonych zostało w buty⁴⁴.

Z myślą o pomocy dzieciom organizowano tzw. bazy, z których dochód przekazywany był na trepy dla najuboższych. Imprezy te organizowane były zwykle w okresie przedświątecznym. Podczas bazaru, który odbył się w grudniu 1915 r. w gmachu spółki Siemens przy ul. Piotrkowskiej 96, atrakcjami były wystawy prac plastycznych. Odnotowano wtedy tak duże zainteresowanie, że impreza zakończyła się przed czasem⁴⁵. W 1916 r. bazar zorganizowało też Towarzystwo Kropla Mleka⁴⁶.

Opisywana pomoc była jednak zapewne niewystarczająca, gdyż w kwietniu 1918 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosowało do dyrektorów szkół okólnik, w którym sugerowało, żeby wobec ogólnej drożyzny i braku obuwia, młodzież szkolna oszczędzała skórzane obuwie, chodząc latem wyłącznie w drewniakach⁴⁷.

Jak zauważali łódzcy pedagodzy, brak butów uniemożliwiał nie tylko przychodzenie dzieci do szkół, ale i czynny udział w określonych zajęciach organizowanych przez placówki.

³⁷ NKŁ 30 IX 1916, nr 269, s. 2.

³⁸ APŁ, AmŁ, WOS, sygn. 18.428, k. 8, Pismo Biskupa Mariawitów do Delegacji Szkolnej z dn. 3 XII 1915 r.

³⁹ APŁ, AmŁ, WOS, sygn. 18.428, k. 30, Prośba przełożonej Łódzkiego Domu Sióstr Mariawickich do DNPB z dn. 15 XII 1917 r.

⁴⁰ APŁ, AmŁ, Wydział Oświaty i Kultury (dalej cyt.: WOiK), sygn. 16.288, k. 258, Wyciąg z protokołu Wydziału Szkolnego z dn. 3 XI 1916 r.

⁴¹ APŁ, AmŁ, WP, sygn. 13.709, k. 84, Sprawozdanie magistratu za X 1917 r.

⁴² APŁ, AmŁ, WOiK, sygn. 16.279, k. 15, Sprawozdanie Wydziału Szkolnictwa za XII 1917 r.; tamże, WP, sygn. 13.709, k. 150, Sprawozdanie Wydziału Szkolnictwa za XII 1917 r.

⁴³ APŁ, AmŁ, WP, sygn. 13.709, k. 246, Sprawozdanie Wydziału Dobroczynności Publicznej za I 1918 r.

⁴⁴ APŁ, AmŁ, WOiK, sygn. 16.279, k. 18, Sprawozdanie Wydziału Szkolnego za I 1918 r.

⁴⁵ NKŁ 13 XII 1915, nr 341, s. 2.

⁴⁶ GL, 10 XII 1915, nr 328, s. 2; Sprawozdanie „Kropki Mleka” za 1916 r., Łódź 1917, s. 8.

⁴⁷ APŁ, Gimnazjum im. ks. Skorupki, sygn. 47, k. nlb, Pismo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do dyrektorów szkół z dn. 29 IV 1918 r.

Ponieważ większość dzieci nie miała odpowiedniego obuwia, niemożliwe było np. zorganizowanie wycieczek dla małych uczestników półkolonii⁴⁸.

W związku z poważnymi brakami taniego obuwia na rynku, w marcu 1917 r. Zarząd Towarzystwa Schronisk św. Stanisława Kostki⁴⁹ uruchomił fabrykę trepów. Wyroby sprzedawane były w sklepie „Wieniec”, przy ul. Placowej (dziś ul. Ks. Skorupki) 3. Problemem był jednak brak materiałów, w związku z czym za pośrednictwem prasy proszono łodzian o przekazywanie na ten cel np. starych dywanów⁵⁰. Fabryka stale borykała się z poważnymi problemami. W kwietniu 1918 r. magistrat przyjął projekt pastora, Rudolfa Gundlacha, dotyczący przejścia przez miasto wspomnianego zakładu⁵¹. W mieście działał też Komitet Zakupu Taniego Obuwia, który na przełomie 1916 i 1917 r. zakupił 5 094 par obuwia⁵².

Ubogich, pozbawionych odpowiedniej odzieży łodzian wspomagały w tym czasie także miejscowe gminy wyznaniowe i parafie. Swoim ubogim parafianom buty rozdawała też parafia prawosławna. W listopadzie 1916 r. postanowiono podarować im 150 par obuwia reformowanego oraz 50 par filcowych pantofli⁵³.

Odzież oraz obuwie oferowano w Łodzi w cenach, które mogły uchodzić za przystępne dla uboższej ludności. Ich jakość pozostawiała jednak wiele do życzenia. Tanie buty, które można było kupić na łódzkich rynkach, miały czasem tekturowe podeszwy⁵⁴.

Niektóre łódzkie instytucje nie były również w stanie zapewnić pracownikom stosownej odzieży służbowej. Funkcjonariusze wielu służb, zamiast mundurów nosili jedynie np. na ramieniu opaski w określonych kolorach⁵⁵. Niekiedy jednak przyznawano na odzież i obuwie stosowne ekwiwalenty i dodatki. Na przykład członkowie Milicji Obywatelskiej pobierali na przełomie 1914 i 1915 r. dodatki na zelówki⁵⁶. Posiadali służbowe czapki wzorowane na stroju miejscowych cyklistów⁵⁷. W końcu 1914 r., z rozkazu wojsk niemieckich, została zorganizowana w mieście Milicja Telefoniczna, sformowana wyłącznie z ludności żydowskiej. Patrole odbywały się głównie w nocy. Ciepłą odzież dostarczyła funkcjonariuszom gmina żydowska⁵⁸.

Problemy z zapewnieniem odpowiedniej liczby mundurów miała też Łódzka Ochotnicza Straż Ogniowa⁵⁹. Istniały duże trudności z wyekwipowaniem nowych strażaków zarówno w mundury, jak i w buty. W 1915 r. przy jednym z oddziałów Straży zorganizowano więc spe-

⁴⁸ APL, GKO, sygn. 177, k. 141, Protokół Sekcji Pedagogicznej z dn. 6 VI 1915 r.

⁴⁹ Jedną z największych łódzkich organizacji dobroczynnych czasu I wojny światowej. Pod zarządkiem organizacji, zarządzanej przez ks. W. Tymienieckiego pozostawało kilkanaście placówek takich jak: żłobki, przytulki, ochronki czy też szkoła dla głuchoniemych. Starsze dzieci znajdujące się we wspomnianych placówkach oprócz utrzymania miały także szansę na zdobycie zawodu, APL, AmL, WOS, sygn. 17.948, k. 61, Towarzystwo Schronisk św. Stanisława Kostki w Łodzi; T. Graliński, *Ks. dr Wincenty Tymieniecki. Biskup łódzki. Jego życie i działalność*, Łódź 1935, s. 10.

⁵⁰ NKŁ, 23 III 1917, nr 80, s. 2.

⁵¹ APL, AmL, WP, sygn. 13.709, k. 449, Sprawozdanie Wydziału Dobroczynności Publicznej za IV 1918 r.

⁵² APL, AmL, Wydział Techniczny (dalej cyt.: WT), sygn. 19. 579, k. 24, Sprawozdanie z działalności zarządu m. Łodzi za czas od 1 IV 1916 do 31 III 1917 r.

⁵³ GP, 15 XI 1916, nr 318, s. 4.

⁵⁴ GŁ, 21 II 1916, nr 51, s. 3.

⁵⁵ W mieście popularna była wówczas anegdotka dotycząca dr. S. Skalskiego, odpowiedzialnego za przeprowadzanie szczepień ospy, który miał utożsamiać owe opaski z opaskami uciskowymi stosowanymi po wspomnianych szczepieniach uznając je za dowód masowości prowadzonych szczepień, APL, ZDiPU, sygn. 337, k. 5, Milicja Obywatelska.

⁵⁶ „Prąd”, 9 I 1915, nr 6, s. 4.

⁵⁷ GŁ, 14 X 1914, WP, s. 2.

⁵⁸ M. Hertz, *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, Łódź 1933, s. 41.

⁵⁹ APL, Łódzka Ochotnicza Straż Ogniowa (dalej cyt.: ŁOSO), sygn. 115, k. 193, Protokół posiedzenia Rady Sztabowej z dn. 19 IV 1918 r.

cialny zakład szewski⁶⁰. W 1917 r. zdecydowano natomiast o odbieraniu mundurów osobom wykluczonym ze służby⁶¹.

Skompletowanie właściwego stroju służbowego było dość poważnym problemem, zwłaszcza od grudnia 1914 r., gdy miasto znalazło się pod okupacją niemiecką. Władze niemieckie, jak i okupacyjne zarządy łódzkich instytucji, często zwracały uwagę na ubiór pracowników. W maju 1916 r. dyrektor Kolei Elektrycznych Łódzkich, major D. Ribbentrop, w opublikowanej notatce dotyczącej niedociągnięć w podlegającej mu instytucji, w pierwszej kolejności wymienił fakt, że niektórzy z pełniących służbę nosili brudne ubrania służbowe⁶². Ten sam dyrektor doceniał jednak tych, którzy szanowali powierzoną im odzież. W przypadku, gdy któryś z konduktorów zaoszczędził służbową czapkę na tyle, by mogła ona posłużyć przez kolejny sezon, przyznawano mu nagrodę w wysokości 4 mk⁶³.

Problem odzieży niezbędnej do pracy dotyczył także osób niezatrudnionych. Samodzielnie zaopatrzenie się w ciepłe ubrania i obuwie obowiązywało łódzkich bezrobotnych wzywanych do niemieckiego Biura Pracy, skąd kierowani byli na roboty w Prusach⁶⁴.

Zubożenie znalazło też odbicie w stroju uczniów łódzkich szkół. Przed wojną większość szkół zobowiązywała wychowanków do noszenia mundurków. W wojennych realiach ich koszta były jednak zbyt wysokie. W 1916 r. szacowano je na 75 rb. Dlatego też znaczna część placówek zrezygnowała z nich, wymagając jedynie noszenia czapek⁶⁵.

Problem ze skompletowaniem ubioru miewali też miejscowi skauci. Mundurki dla poszczególnych drużyn szyły m.in. dziewczęta przebywające pod opieką Towarzystwa Ochrony Kobiet, przy ul. Andrzeja (dziś ul. A. Struga) 16. W 1916 r. uszycie bluzy kosztowało 90 kop.⁶⁶ Stosunkowo dobrze ubrani byli członkowie niemieckiego, nacjonalistycznego harcerstwa, tj. organizacji Pfadfinderkorps. Nosili oliwkowe bluzy, krótkie szare spodenki, czapki typu *Suedwester* oraz oliwkowe opaski na ramię⁶⁷.

Brak środków na zakup nowej odzieży zmuszał do masowego reperowania starszych rzeczy. Nic więc dziwnego, że wiele placówek szkolnych oraz ochronek prowadziło naukę reperacji odzieży i bielizny⁶⁸. Wiosną 1915 r., z inicjatywy Sekcji Żywnościowej GKO, planowano np. uruchomić kursy szycia, cerowania, obrębiania i dziergania. Naukę miało pobierać łącznie około 80 dzieci⁶⁹. Podobne zajęcia zamierzano też uruchomić z myślą o kobietach przebywających w Szpitalu dla Kobiet Upadłych na podłódzkich Chojnach⁷⁰.

Naukę na bardziej profesjonalnym poziomie oferowała Wyższa Szkoła Kroju i Szycia „Józefiny”, przy ul. Piotrkowskiej 34. Jak zapewniano w anonsach prasowych, placówka zdobyła złote medale na Wystawie Pracy Kobiet w Warszawie, a także na podobnej imprezie organizowanej w Belgii. Szkoła oferowała kursy wyższe i niższe, zaznajamiające słuchaczki

⁶⁰ APL, ŁOSO, sygn. 102, k. 1, Protokół posiedzenia Zarządu ŁOSO z dn. 21 XII 1915 r.

⁶¹ A. Stawiszyńska, *Działalność Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej w czasie I wojny światowej*, „Historyczny Rocznik Pożarniczy”, t. 1, 2013, s. 6.

⁶² APL, Kolej Elektryczna Łódzka (dalej cyt.: KEŁ), sygn. 10, k. 502, Okólnik nr 383 z dn. 9 V 191 r.

⁶³ APL, KEŁ, sygn. 10, k. 612, Zawiadomienie z dn. 12 XII 1917 r.

⁶⁴ APL, ZDiPU, sygn. 363, k. 9, Rozporządzenie Cesarsko-Niemieckiego Prezydium Policji z dn. 21 X 1916 r.

⁶⁵ NKŁ, 31 VIII 1916, nr 239, s. 2.

⁶⁶ NKŁ, 12 VIII 1916, nr 219, s. 2.

⁶⁷ M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1919–1939*, Łódź 1961, s. 14; D. Sztobryn, A. Kozłowski, *Szkolnictwo niemieckie w Łodzi*, [w:] *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku*, red. K.A. Kuczyński, Łódź 2001, s. 109–110.

⁶⁸ APL, GKO, sygn. 177, k. 62, Protokół posiedzenia Sekcji Szkolnej z dn. 8 IV 1915 r.

⁶⁹ APL, GKO, sygn. 177, k. 71, Protokół posiedzenia Sekcji Szkolnej z dn. 30 III 1915 r.

⁷⁰ APL, GKO, sygn. 31, k. 165, Pismo Szpitala dla Kobiet Upadłych do GKO z dn. 30 VI 1915 r.

z metodami kroju według systemów francuskiego i angielskiego. Oprócz tego uczono pasowania, mierzenia i opinania. Szkoła dysponowała dużą pracownią sukien, w której „uczennice nabierały gustu”. Z myślą o osobach pracujących funkcjonowały kursy wieczorowe, a także nauka szycia dla początkujących⁷¹. Podobny charakter miała Szkoła Rękodzielnicza dla Kobiet A. Kranickiej i L. Jasińskiej, przy ul. Karola (dziś ul. Wigury) 16. Uczennice mogły tam zdobyć umiejętności w zakresie koronkarstwa, haftu, aplikacji, szycia i modelowania. Nauka w szkole kosztowała 250 mk rocznie⁷².

Kwestie związane z zapewnieniem miastu i jego mieszkańcom odzieży pojawiały się w ówczesnych dyskusjach politycznych. W kwietniu 1918 r., wobec nadmiernie wzrastających cen tkanin, odzieży oraz obuwia, grupa radnych pod przewodnictwem Józefa Wolczyńskiego zwróciła się do Rady Miejskiej z prośbą o interwencję w tej sprawie w Magistracie. Otrzymała odpowiedź, że zjawisko to dotyczy całego kraju i władza samorządowa nie ma możliwości załatwienia problemu w ramach własnych kompetencji. Sugerowano, że z kwestią tą należy zwrócić się do „miarodajnych władz państwowych”⁷³. W styczniu 1917 r. Rada Miejska oddelegowała czterech członków w celu utworzenia stałego komitetu dla zaopatrywania biednej ludności w materiały na odzież. Byli to: I. Spickerman, Tadeusz Szybiłło, S. Budzyner i A. Kaczmarek⁷⁴.

Na terenie miasta funkcjonowała też filia podlegającego władzom okupacyjnym Państwowego Urzędu Zaopatrzenia w Odzież, którego siedziba znajdowała się przy ul. Cegielnianej (dziś Jaracza) 28⁷⁵.

Brak natomiast informacji o ewentualnym przekazywaniu odzieży przez polskie instytucje centralne, takie jak chociażby Rada Główna Opiekuńcza, choć z dużym prawdopodobieństwem należy przyjąć, że takowa praktyka istniała.

Brak odzieży i obuwia popychał ludność do kradzieży. W okresie tuż po bitwie łódzkiej, stoczony na przełomie listopada i grudnia 1914 r., gdy na okolicznych polach leżało wiele ciał poległych, masowym zjawiskiem było ograbianie zwłok, głównie z butów. Wizytujący pola w okolicach Rzgowa łódzki społecznik, Mieczysław Hertz, zanotował: „[...] Charakterystycznym jest, że wszystkie trupy Niemców z rozpiętymi na piersiach mundurami i koszulami, z powywracanymi kieszeniami, ślady rabunku. Prócz tego prawie ze wszystkich pościągano buty [...]”⁷⁶. W grudniu 1914 r. jeden z miejscowych robotników został skazany na miesiąc więzienia za kradzież butów niemieckiemu wojskowemu⁷⁷. Podobną karę Sąd Wojenny wymierzył mieszkańcowi miasta za kradzież wojskowej bielizny⁷⁸. Miejscowa prasa donosiła też o okradaniu miejscowych sklepów i pracowni szewskich. Podawano wówczas charakterystykę skradzionego mienia i przestrzegano przed jego kupnem⁷⁹. Poważny niedobór ubrań i obuwia notowano też w podłódzkich wsiach. Podlegały one często rekwizycjom podczas zabierania ziemiopłodów. Władze okupacyjne zalecały, by nie chować zmarłych w najlepszych strojach. Próbowano wpłynąć też na duchownych, by ci pomogli w upowszechnieniu nowego zwyczaju⁸⁰. O rekwirowaniu odzieży przez wojska zarówno niemieckie, jak i rosyjskie, świadczą deklaracje

⁷¹ „Rozwój”, 8 VIII 1914, nr 179, s. 6.

⁷² APŁ, AmŁ, Wydział Statystyczny, sygn. 23.571, k. 128, Szkoła Rękodzielnicza dla Kobiet.

⁷³ APŁ, AmŁ, RM, sygn. 13.224, k. 3, Pismo Magistratu do RM z dn. 30 IV 1918 r.

⁷⁴ APŁ, AmŁ, RM, sygn. 12.120, k. 9, Odpis protokołu posiedzenia Rady Miejskiej z dn. 3 I 1917 r.

⁷⁵ APŁ, AmŁ, WP, sygn. 13. 679, k. 104, Sprawozdanie Wydziału Budowlanego za czas od 1 III do 31 VIII 1917 r.

⁷⁶ M. Hertz, op. cit., s. 48.

⁷⁷ „Prąd”, 23 XII 1914, nr 15, s. 1.

⁷⁸ „Prąd”, 30 XII 1914, nr 19, s. 1.

⁷⁹ GŁ, 27 VI 1916, nr 175, s. 5.

⁸⁰ M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003, s. 141–142.

składane przez mieszkańców Łodzi i okolic do Komisji Szacunkowych, zajmujących się spisaniem strat w celu walki o odszkodowania⁸¹.

Łodzianie, zwłaszcza w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej, zwracali też pilną uwagę na odzież okupanta. W jednym z artykułów prasowych z października 1914 r. znajdujemy pochwałę praktyczności strojów niemieckich wojskowych, którzy zamiast białych płócienych koszul i bawełnianej bielizny nosili koszule utkane z odpadków jedwabiu. Materiał ten nadawał się do prania nawet w zimnej wodzie, a także podobno wysychał w ciągu zaledwie kwadransa, dzięki czemu ubiory te były znacznie bardziej higieniczne⁸².

Niekiedy na łamach prasy znaleźć można wzmianki o lokalnej modzie, tj. o przemijających i nowych trendach. Zmiany w trendach, wymuszone warunkami ekonomicznymi, dotyczyły chociażby rękawiczek. Wiosną 1916 r. prasa odnotowała, że te wykonane ze skóry zdecydowanie traciły na popularności, gdyż ich cena wzrosła o 100%. Notowano natomiast wzrost zapotrzebowania na rękawiczki trykotowe⁸³.

Istotnym problemem była też czystość odzieży. Wielu łodzian nie przykładło wówczas wielkiej wagi do czystości ubrań i bielizny. Ubodzy mieszkańcy oszczędzali na mydle i innych środkach piorących, a jednocześnie niechętnie oddawali ubrania, np. do kamer dezynfekcyjnych, gdyż panowało przekonanie, że po wykonywanych tam czynnościach ubrania „rozchodzą się”. Niewątpliwie przed oddawaniem odzieży do prania hamował ich też zwyczajny wstyd. Dlatego też projekt pralni ludowej, wysunięty na początku 1916 r., zakładał, że ludność miałaby sama prac tam swoje rzeczy. „[...] Wtedy pójdzie i do kąpeli bo zrzućmy brudną bieliznę będzie mógł nałożyć przyniesioną ze sobą i wypraną w pralni ludowej czystą, może być ona i najskromniejszą, lecz z jaką rozkoszą ją nadzieje na czyste ciało [...]” — przekonywali pomysłodawcy⁸⁴. W listopadzie 1917 r. na wniosek radnego, Aleksego Rzewskiego, Rada Miejska uchwaliła, by przy odkażaniu w kamerze dezynfekcyjnej bielizna biednej ludności była też prana i suszona w specjalnych urządzeniach⁸⁵. Odzież należąca do osób cierpiących na choroby zakaźne miała być dezynfekowana w szpitalach⁸⁶. Gdyby wystąpiły przypadki dezynferii, zalecano pranie ubrań w rozcieńczonej wodzie kredowej, roztworze kwasu karbolowego lub roztworze kreozolnatronu⁸⁷. Reklamy w pismach zachwalały też liczne specyfiki piorące, np. proszek do prania z zindaninem, opracowany przez dr. Adelberga z Wiednia. Specyfik ten, wedle warszawskiego Urzędu Lekarskiego, miał być „zupełnie nieszkodliwy dla bielizny”⁸⁸.

Odzież pacjentów miejscowych szpitali, będąca niekiedy jedyną ich własnością, była doładnie spisywana. Stan garderoby skrupulatnie notowano przy przyjmowaniu pensjonariuszy, np. do przytułków dla starców⁸⁹.

Omawiając problemy odzieżowe warto wspomnieć też o miejscowych cechach zrzeszających krawców i szewców. Osoby tych profesji często skarżyły się na malejące zarobki. W 1917 r. miały miejsce strajki szewców i krawców⁹⁰. Duże zmiany w czasie wojny zaszły w cechu

⁸¹ APL, Komisja Szacunkowa Strat Wojennych na powiat łódzki i łaski, sygn. 6.089, k. 2, Wykaz strat Johana Kriegera.

⁸² „Rozwój”, 26 X 1914, nr 243, s. 3.

⁸³ GP, 20 IV 1916, nr 112, s. 4.

⁸⁴ APL, AmŁ, WOS, sygn. 18.355, k. 167, Projekt Pralni Ludowej.

⁸⁵ APL, AmŁ, RM, sygn. 13.251, k. 3, Odpis wniosku A. Rzewskiego z dn. 29 XI 1917 r.

⁸⁶ APL, AmŁ, Wydział Zdrowotności Publicznej (dalej cyt.: WZP), sygn. 18.687, k. 4, Pismo WZP do Szpitali.

⁸⁷ APL, AmŁ WZP, sygn. 18.786, k. 128, Przepisy dezynfekcji przy biegunce krwawej.

⁸⁸ GP, 17 V 1917, nr 133, s. 8.

⁸⁹ APL, ŁChTD, sygn. 213, k. 2, Karta kwalifikacyjna do Domu Starców ŁChTD.

⁹⁰ W strajkach wzięli też udział pracownicy Elektrowni i Gazowni oraz tramwajów miejskich, P. Samuś, *Ruch robotniczy w latach I wojny światowej*, [w:] *W dymach czarnych budzi się Łódź. Z dziejów łódzkiego ruchu robotniczego*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1985, s. 182.

krawców. W połowie października 1916 r. dotychczasowy starszy i podstarszy złożyli mandaty. W nowych wyborach na stanowiska te powołano Ignacego Podgórskiego i Leopolda Staśkowskiego. W tym czasie zorganizowano też radę gospodarczą. Miała ona zająć się opracowaniem projektu biura pośrednictwa pracy. Cech planował też założenie biblioteki fachowej. Nie wiadomo, czy plany te zrealizowano⁹¹.

Podobnie jak w innych epokach, tak i w latach Wielkiej Wojny noszone ubrania lub obuwie były niewątpliwie wyznacznikiem pozycji społecznej. Nic więc dziwnego, że w ówczesnej prasie znaleźć można było następujące apele o wsparcie przedsięwzięć dobroczynnych, dobitnie podkreślające różnice w stanie posiadanej garderoby: „[...] Wy wszyscy, którzy nosicie eleganckie lakierki «Vera» lub wygodne giemzowe trzewiki, czy pomyśleliście nieraz o tem, że są ludzie dla których kupienie sobie czy swemu dziecku pary bucików wchodzi w zakres niedościgłych, nieziszczalnych marzeń? Czy widok biedaka sunącego przez ulice ciężkim chodem nóg, owiniętych szmatami i gałganami, nie ścisnął waszego serca litością i pragnieniem przyjsia z pomocą tym nieszczęsnym? [...]”⁹².

Kwestia ubrań i powiązania ich ze statusem społecznym pojawiała się też w poezji ówczesnych łodzian. Nastoletnia Irena Tuwim, w wierszu „Nauczycielka”, opisując postać nieszczęśliwej i niezamożnej kobiety tak charakteryzowała jej garderobę, będącą w ocenie Ireny wyrazem jej położenia:

„W bucikach wykrzywionych, brzydka i niemłoda,
Spiesz nauczycielka ze szkoły po błocie.
Marzec. Deszcz pada chłodny. Z dachów kapie woda,
Mokną brudne ulice w długiej, zimnej ślocie.
Potrącają biedactwo niegrzeczni przechodnie
Z uśmiechem złym patrzą się na jej strój kobiety,
Biednej nauczycielce cięży niewygodnie
Parasol i sznurkiem związane zeszyty [...]”⁹³.

* * *

Wśród problemów dnia codziennego mieszkańców Łodzi w latach I wojny światowej warto zwrócić uwagę na trudności związane z zapewnieniem sobie i rodzinie odpowiedniej odzieży. W związku z ubożeniem społeczeństwa dużą popularnością cieszyły się firmy oferujące sprzedaż odzieży używanej bądź te specjalizujące się w różnego rodzaju przeróbkach dostarczanej garderoby. Na terenie miasta działał szereg organizacji zajmujących się gromadzeniem ofiarowanej odzieży i rozdzielaniem jej wśród potrzebujących. W 1914 r. część darów przekazywana była przebywającym w łódzkich szpitalach rannym żołnierzom. Problemy związane z brakiem odzieży dotyczyły też różnego rodzaju służby porządkowe, które nie zawsze mogły wyposażać funkcjonariuszy w uniformy. Ludność, nie będąca czasem w stanie kupić np. obuwia, posuwała się do kradzieży, a nawet ograbiania zwłok zmarłych.

Adres Autorki:
mgr Aneta Stawiszyńska
ul. E. Szczanieckiej 21/16
93–342 Łódź
anetas83@wp.pl

⁹¹ *Księga jubileuszowa cechu Krawców w Łodzi 1819–1923*, Łódź 1923, s. 1–2.

⁹² GŁ, 10 XII 1915, nr 328, s. 2.

⁹³ GP, 2 VIII 1916, nr 218, s. 6.

THE CLOTHES OF POOR INHABITANTS OF ŁÓDŹ
DURING THE GREAT WAR (1914–1918)

Among the problems faced by poor inhabitants of Łódź during the First World War worthy of note are difficulties in providing oneself and one's family with sufficient clothing. With the community growing poorer, more popularity was gained by firms selling second-hand clothes or specializing in alterations. The city also had a number of organizations which collected garments and redistributed them among those in need. In 1914 some of such collected clothes were given to the wounded soldiers in the city hospitals. Lack of proper clothing also affected various municipal services, which were not always able to provide their functionaries with uniforms. People who could not afford to buy footwear even resorted to stealing or robbing the dead.

Translated by
Izabela Szymańska

